Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 32. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 29 września 1929. Rok I.

Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski.

Dwa typy.

Obóz nasz, który wyrósł z Legjonów i skupił się wokół osoby Marszałka Piłsudskiego, spotyka w miarę ogarniania szerszych warstw społeczeństwa coraz to nowe zjawiska, wywierające wpływ na nasze życie wewnętrzne. Jest nas legjonistów w narodzie polskim kilkadziesiąt tysięcy. Liczba to zbyt mała, szczególnie jeśli odrzucić dezerterów zprawa i zlewa, abyśmy mogli sami wykonać wszystkie prace państwowe, jakie na barki nasze włożył Komendant. I dlatego należy sięgać do społeczeństwa, aby stamtąd zaczerpnąć świeżych soków, aby zdobyć nowe ręce i mózgi do pracy państwowej. Świeże soki wlewa do naszego obozu młodzież strzelecka, wychowywana w szczytnych tradycjach powstań narodowych i ruchu strzeleckiego z przed 1914 roku. Ręce i mózgi do pracy, którą dziś wykonywać trzeba bo życie państwowe nie stoi w miejscu, zdobywać musimy w społeczeństwie starszem. I to społeczeństwo, które niegdyś nie miało zrozumienia dla naszych walk niepodległościowych, dziś nagina się ku naszej ideologji, a my silniej i głębiej wrastamy w naród, coraz wyraźniej otrząsający się z naleciałości długiej niewoli politycznej.

Rozmaici ludzie zgłaszają sie do nas służyć Sprawie. Różne pobudki skłaniają tego lub owego, że przychodzi pod nasze sztandary i śpiewa „Pierwszą Brygadę“. O dwu typach zasadniczych chcemy pomówić.—

Pierwszy—to Polacy, którzy nie wchodzili dawniej w krąg odziaływań naszej ideologji. Żyli obok nas, nie interesując sie naogół nami, a ulegając przemożnym wpływom naszych przeciwników. Byli niechętni lub obojętni. — Wszak czytali tyle strasznych rzeczy, wypisywanych na Legjony i Piłsudskiego przez prasę narodowo - demokratyczną.... Czyn majowy wstrząsnął nimi. Podnieśli głowy od codziennej pracy zarobkowej lub społecznej; nabrali przekonania do tych co na rozkaz Komendanta ważyli się uwolnić Polskę od zmory nieprawości sejmowych; do Marszałka Piłsudskiego po czuli iskrę sympatji i podziwu....

Wszak bardzo źle było w Polsce przedmajowej.

Z tych obywateli powstały nowe szeregi, które wzmocniły nasz obóz państwowy.—

Pod względem charakteru i aspiracji osobistych ludzie to przeważnie skromni, nieporządający rozgłosu, ludzie, którzy służyli czynnie w Armji polskiej, a dziś wykonują pracę pożyteczną w szeregu instytucyj społecznych, samorządowych, oświatowych, kulturalnych. Gdy zachodzi potrzeba mówią oni jasno o zmianie swych zapatrywań i nigdy nie twierdzą, że przed 1926 rokiem byli Piłsudczykami; — wytwarza to szczery stosunek między nimi a uczestnikami walk legjonowych. Tu i ówdzie wybija się z pośród nich talent organizacyjny, zabłyśnie nieprzeciętna inteligencja. Potrafią stanąć na czele roboty. Zawsze jednak w głębi swej duszy pamiętają, że tytuł do czołowego stanowiska czerpią z tej rzetelnej pracy, jaką w ciągu kilku ostatnich lat, i dopiero pod wodzą Komendanta w Nowej Polsce spełnili. — Padają na nich głosy współpracowników, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa, — padają i chętne głosy starych „legunów“, którzy przez instykt i baczną obserwację umieją dobrze wyczuć w nowych towarzyszach pracy szczerych. oddanych sprawie ludzi „z wiary“.

Są i inne typy, co śpiewają bardzo głośno „Pierwszą Brygadę“. Ci orjentują się według hasła k. d. w. (kudy witer duje). Idą zawsze za tymi, co stoją na górze. Są w razie potrzeby zwolennikami radykalizmu chłopskiego, lub umiarkowanej konserwy szlacheckiej, umieją się wczuwać w psychologję wielkiego przemysłowca, a czasem udawać sympatyka warstw pracujących. Niezmiernie bogata jest mozaika odmian tego typu macherów politycznych. W zasadzie nie robią ci ludzie nic dla społeczeństwa, niema ich w szeregach rzetelnych pracowników organizacyj społecznych Przychodzą do organizacji po wysoki urząd. Lubią pompę i publiczne występy, na których mogliby zadokumentować swoją „solidarność“ z szarą masą legjonowo-strzelecką. Nie służyli w wojsku polskiem, lub służyli na tyłach, a mimo to bezczelnie dopominają się o odznaki służby frontowej. Czasem psim swędem zdobywają nawet krzyż legjonowy (bo i takie smutne pomyłki są możliwe), za rzekome „cywilne“ zasługi wobec ruchu legjonowego lub za „pracę“ w jakimś nieistniejącym nigdy oddziale POW.

Pcha tych ludzi do naszego obozu żądza osobistych korzyści i stanowisk, tak samo jak pchałaby ich do cekawistów, endeków lub witosowców, gdyby tamci byli na górze. Nie przeszkadza im to twierdzić przy lada okazji że są, oczywiście, starymi Piłsudczykami nietylko z przed 1926, ale nieledwie z przed 1914 roku.

Zdrowa masa legjonowa zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, kto przychodzi do niej ze szczerem otwartem sercem i kto podaje uczciwą dłoń do wspólnej pracy dla dobra państwa, a kto spekuluje na konjukturze politycznej i chce legunów „nabić w butelkę“.

Nasz ruch, jak każdy wielki ruch społeczny, musi przeprowadzać co pewien czas selekcję żywiołów, wdzierających się do naszego obozu: zatrzymać wszystko to, co jest duchem z nami i wiernie służy idei Komendanta, a odrzucić precz tych, co węszą dla siebie zyski i korzyści materjalne, lecz zdradzą nas przy pierwszej sposobności.

My legjoniści umiemy bacznie patrzeć w koło siebie..

Jak wygląda sprawa ogólnej ustawy ubezpieczeniowej.

Każdy dorobek pozytywnej pracy rządowej staje „kością w gardle“ opozycji partyjnej. Utrudnianie pracy rządowi usiłuje sięgać do wszelkich sposobów. Nie wystarczają demonstracyjne „uchwały“, mające na celu w przerwach między sesjami sejmowemi odgrywać rolę „złośliwych wniosków przeciwrządowych. Wszelka inicjatywa i troska rządowa jest notorytycznie „wykradana“ i podejmowana, przez polityków partyjnych, jako rzekomo ich własna zasługa.

Podobnie się stało z rządowym projektem ogólnej ustawy ubezpieczeniowej, złożonym jeszcze w lutym b. r. przez poprzedni gabinet. Sejm nie mógł się zdobyć nawet na rozpatrzenie tego projektu, bowiem już pierwsze posiedzenia odpowiedniej komisji sejmowej wykazały całkowitą niekompetencję p. p. posłów, reprezentujących wyłącznie czynnik polityczny, uzależniony od gry partyjnej. Po wycofaniu przez poprzedni gabinet projektu ustawy, rząd obecny wziął na siebie trud całkowitego przepracowania projektu ustawy. Obecnie w porozumieniu z wszystkimi czynnikami zainteresowanemi, t. j. z ugrupowania pracodawców i pracowników zaproszonych do współpracy bez wzgędu na ich zapatrywania polityczne, odnośne władze rządowe pracują nad ostatecznem wykończeniem projektu, aby bez skomplikowanych “rokowań“ sejmowych można go było jaknajprędzej wprowadzić w życie, jako obwiązującą ustawę.

Przywódcy partyjni wied ą doskonale o pilnej uwadze, jaką rząd obecny przywiązuje

do tej ustawy, niemniej jednak, udając "nagłą" troskę, za pośrednictwem swych organów prasowych odkrywają Amerykę i "walczą" o ustawę ubezpieczeniową. Gwoli zdementowania przywłaszczycielskich zakusów partyjnych przypominamy raz jeszcze kto był faktycznym inicjatorem ujęcia nieuregulowanych warunków pracy w ramy dobroczynnej pod względem socjalnym ustawy.

W lutym mianowicie ubiegłego roku, w czasie wizyty delegacji górników w Belwederze, p. Marszałek Piłsudski, jako ówczesny Szef Rządu, oświadczył delegatom, że ustawa o ubezpieczeniach zostanie opracowana przez rząd i wniesiona na sejm. Dopiero znacznie później, różni "pośrednicy" partyjni, wiedząc już doskonale o tem, że cała sprawa jest ostatecznie przesądzona, poczęli wybijać otwarte drzwi, t. j. "walczyć" o ustawę ubezpieczeniową, szermując pustą nazwą bez treści.

Rządowy projekt ustawy jest wielką donioslością dla naszego świata pracującego. Obejmuje ubespieczenie na starość, ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, od nieszczęśliwych wypadków, zaopatrznie wdów i sierot, ujednostajnia zasady ubezpieczeń na całą Polskę i usprawnia działalność kas chorych. Samo ujednostajnienie przepisów ubezpieczeniowych wnosi już olbrzymi postęp w dziedzinie praw socjalnych dla niektórych dzielnic kraju. Cały projekt odgrywa potężną rolę w sprawie unormowania warunków pracy w Polsce, podnosi wartość człowieka pracy i przekreśla dotychczasową zmorę niepewności o jutro, o byt rodziny, o spokój pracy.

Jako wyraz głębokiej troski najwyższych czynników państwowych o warunki pracy, projekt ten jest najlepszą odpowiedzią na demagogiczne pokrzykiwanie partyjnej opozycji.

Sam fakt, że rząd, obywając się bez kosztownego faktorstwa partyjnego, bespośrednio współpracuje ze społeczeństwem, świadczy wymownie, że nurt życia państwowego samodzielnie toruje sobie drogę, omijając martwą zaporę partyjnej opozycji.-

Na ważnym odcinku.

Kiedy Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził Wołyń i kiedy tamtejsza ludność ukraińska w żywiołowych objawach dawała wyraz swym uczuciom oddania i szacunku dla Głowy Państwa Polskiego, nasza prasa opozycyjna fakt ten tak doniosły dla życia państwowego przemilczała lub zbagatelizowała, przebąkując nawet o „potiemkinowskich derewniach" o „spędzaniu ludności przez starostwo" i t. p.

Życie zadaje kłam temu sztucznemu pessymizmowi naszych opozycjonistów. Nie mówiąc o objawach drobniejszych, jak obchód dożynek w Równem, na których ludność ukraińska manifestowała swe uczucia w stosunku do przedstawiciela państwowości polskiej, jako do gospodarza tej ziemi, mamy do zanotowania z czasów ostatnich jeszcze bardziej charakterystyczny wyraz kształtowania się opinji ukraińców wołyńskich w stosunku do Polski.

Jest to obszerny artykuł w „Ukraińskiej Niwie", w organie ukraińców wołyńskich p. t. "Ukraińsko polskie porozumienie". Artykuł nosi charakter enuncjacji programowej, w historycznej swej części traktuje politykę Bohdana Chmielnickiego jako wielką pomyłkę.

„Historyczna niedola Ukrainy stwierdziła, że w czasie gdy była ona w ścisłej łączności z Polską, potrafiła stworzyć wiele wartości kulturalnych i wydać wiele wybitnych na każdym niemal polu mężów. Musi to sobie zapamiętać każdy ukrainiec zwłaszcza teraz gdy ukrainę zamknięto w czerwonej trumnie i posypano komunistycznym śmieciem.

Dlatego najpilniejszem zadaniem każdego uświadomionego ukraińca powinno być dążenie do odbudowania dawnych tradycyj. Droga do tego i to droga jedyna, prowadząca do kulturalnego i narodowego wyzwolenia Ukrainy leży tylko na szlakach Rzeczypospolitej Polskiej, tej nowej Polski, gdzie niema ani pana, ani chłopa, gdzie konstytucja daje wszystkim obywatelom równe prawa i możliwości narodowego rozwoju.

„Nakaz życia, historyczne fakty wskazują wszystkim ukraińskim patryjotom jedną tylko drogę — pokojowe współżycie pod sztandarem, demokratycznej Polski, aby przez nieustanną lokalną, pracę odrodzić stare ukraińskie przywileje, t. j. cerkiew, szkołę, samorząd oraz instytucje gospodarcze".

Równocześnie niemal z ukazaniem się tego znamiennego artykułu w Równem, ukraincy lwowscy na swój sposób manifestowali w stosunku do państwowości polskiej, przez zamachy bombowe na Targach Wschodnich podczas pobytu parlamentarzystów franc.

Cele zamachów były jasne: chodziło o opinję zagranicy oraz o wywołanie ze strony władz polskich represyj, które mogły by podrażnić ogół społeczeństwa ukrainskiego.

Obydwa te cele zostały chybione!

Parlamentarzyści francuscy odrazu się zorjentowali, że zamach jest made by Germany, zaś władze polskie niemyślą stosować do ukrainców azjatyckich metod „krugowej poruki", karać niewinnych za przestępstwo garstki przekupionych zbrodniarzy i wogóle zmieniać z tego powodu wytycznych swego stosunku do całokształtu zagadnienia ukrainskiego. Stosunek ten w okresie rządów pomajowych ustalił się dość jasno.

Władza polska stoi na gruncie całkowitej równości obywatelskiej i swobody kulturalnego i narodowego rozwoju ukrainców, wymagając od nich pełnej lojalności w stosunku do Państwa Polskiego.

Niema więc mowy o jakiejkolwiek pobłażliwości lub ugodowości w stosunku do przewódców, którzy proklamując tendencje separatystyczne, tembardziej zaś że pozostają na żołdzie ościennnego mocarstwa.

Tembardziej niema mowy o jakiemkolwiek poświęcaniu interesów ludności polskiej odwiecznie zamieszkującej te ziemie o zaprzepaszczaniu naszego na ziemiach tych historycznego dorobku.

Władze państwowe mają natomiast prawo wymagać od ludności polskiej, by nieszły za tymi przywódcami który podburzają ją do brutalnych excesów przeciwko przedstawicielom Państwa Polskiego, jak to było podczas pamiętnych rozruchów młodzieży polskiej we Lwowie.

Taki stosunek rządów pomajowych do sprawy ukrainców najwidoczniej daje rezultaty pozytywne co widzieliśmy z zachowania się ludności ukrainskiej w stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej na Wołyniu i czego nowem świadectwem jest cytowany powyżej artykuł „Ukrainskiej Niwy".

Bomby lwowskie nie powinny zamącić naszej świadomości.

Nawet podejrzliwy zkądinąd ulegający wpływom ideologji endeckiej „Kurjer Warszawski" stwierdza: „Ludność włościańska Małopolski Wschodniej nie jest skłonna ani do moralnego ani materjalnego poparcia zamachowców ukrainskich".

I właśnie z tego powodu władze polskie nie mogą pójść za głosem tegoż „Kurjera", nawołującym wprowadzenie sądów doraźnych w Małopolsce Wschodniej.

Władze polskie nie pójdą sądzimy za przykładem Fryderyka — Wieszatiela. We Lwowie nie będą skrzypiały szubienice. Dla przekupionych smarkaczów wystarczy dom poprawy. Rząd polski niema wogóle powodu do zmiany swej polityki, gdy ma wymowne dowody, że polityka dotychczasowa na tym ważnym odcinku pracy państwowej wydaje pożądane owoce.

Z tygodnia na tydzień....

Srednie szkolnictwo prywatne.

Redakcja „Echa" umieściła w poprzednim swoim numerze artykuł w sprawie naszego gimnazjum, publikując przytem parę dat, odnoszących się do prywatnych zakładów średnich na terenie Kuratorjum lwowskiego. Z przytoczonych cyfr wynika, że w ciągu 5 lat 17 szkół prywatnych straciło pełne prawa publiczności, co gorsze, zanosi się na to, że w roku przyszłym prawdopodobnie w obrębie Kuratorjum lwowskiego nie będzie już ani jednego pełno-prawnego prywatnego zakładu. Jest to oczywiście zapowiedź niezmiernie przykra, ale niestety taką właśnie informację otrzymała nasza delegacja która przed kilkunastu dniami bawiła w Kuratorjum w sprawie tut. gimnazjum.

Jak się dowiadujemy z memorjału Zarządu Głównego T. N. S. W. wręczonego p. Ministrowi Czerwińskiemu w dniu 11 b. m. zupełnie analogicznie przedstawia się sytuacja na terenie Kuratorjum warszawskiego, gdzie obniżenie kategorji spotkało w roku bieżącym 28 prywatnych szkół średnich ogólnokształcących. Zarządzenie to wywołało energiczną interwencję wspomnianego Zarządu T. N. S. W. którego delegacji udzielił p. Dr. Czerwiński wyczerpujących informacyj, wyjaśniających stanowisko Ministerstwa W. R. i O. P. w stosunku do szkolnictwa prywatnego, a ogłoszonych w „Przeglądzie Pedagogicznym" Nr. 24 z 21 b. m.

Jak z odpowiedzi p. Ministra wynika dotychczasowy stan szkolnictwa prywatnego nie jest w zupełności zadowalający, tak, że Ministerstwo stanęło ostatnio wobec zagadnienia, czy nadal tolerować stan dotychczasowy, czy też uciec się do pewnych zarządzeń, może nawet bolesnych, ale koniecznych dla podniesienia poziomu szkół prywatnych. W rezultacie zdecydowano się na podniesienie skali wymagań, czego logicznem następstwem były wspomniane ograniczenia pełnych praw publiczności. Zdaniem p. Ministra, ograniczenia te, jakkolwiek może w pojedynczych wypadkach nie zupełnie uzasadnione, w ostatecznych skutkach okażą się dla szkolnictwa prywatnego jednak korzystne.

Oczywiście nie do nas należy rozstrząsanie tego problemu, czy i o ile zarządzenie Ministerstwa było słuszne, czy istotnie poziom szkolnictwa prywatnego jest niższy od szkół państwowych (jeżeli idzie o gimnazjum borysławskie, którego uczniowie nawet słabsi uchodzą za dobrych w gimnazjach państwowych, to należałoby wyciągnąć wniosek wręcz odmienny) i czy wreszcie taka gwałtowna, choć udała operacja nie pociągnie za sobą — śmierci niektórych pacjentów..... Dla nas interesującem jest stwierdzenie, że ograniczenie, jakie w tym roku spotkało zakład borysławski, nie wynika z jakiegoś specjalnego obniżenia poziomu w naszem gimnazjum, ale jest następstwem świadomej akcji Ministerstwa W. R. i O. P. której skutkami zostało dotkniętych kilkadziesiąt innych zakładów prywatnych.

Ponadto, jak z oświadczenia p. Ministra wynika, o ile chodzi o odebranie praw jakiejś szkole, p. Minister nie będzie czekał na zwykły termin nadawania praw szkołom prywatnym, ale jeżeli tylko znajdą jakieś zasadnicze zmiany na lepsze i wyniki wizytacji będą zadowalające, szkoły takie będą się mogły spodziewać przywrócenia praw jeszcze w ciągu tego roku szkolnego, na który, poprzednio praw tych nie otrzymały.

Tak przedstawia się dziś sytuacja w szkolnictwie prywatnem, a jeżeli od tych rozważań natury ogólnej przejdziemy do sprawy gimnazjum borysławskiego, to w ich świetle wszelkie narzekania na przesadną jakoby „ostrość" naszego zakładu, okażą się zupełnie nieuzasadnione. Abstrahując bowiem nawet od zasadniczej pod tym względem przesady, polegającej na przepisywaniu nadmiernej surowości gimnazjum, w którem procent uczniów, pozostawionych w ubiegłym roku szkolnym w tej samej klasie wynosi w sumie około 19, podczas gdy norma przewiduje 20-25%, okazuje się, że i ta zbytnia „ostrość" była dla władz szkolnych niewystarczająca dla utrzymania zakładu w pierwszej kategorji. Obecnie więc pozostają do wyboru dwie drogi: albo obniżenie dotychczasowych wymogów szkoły, a w następstwie spadek do kategorji jeszcze niższej, albo też pozostanie przynajmniej na poziomie dotychczasowych z perspektywą odzyskania z powrotem pełnych praw publiczności. Nie ulega wątpliwości, że zgodzimy się wszyscy na ewentualność drugą, ale też w tym wypadku muszą ustać „próżne żale" na temat nadmiernych jakoby wymagań naszego gimnazjum.

Kazimierz Rossowski.

Gdzie tkwią przyczyny zajść lwowskich.

Dzień sobotni we Lwowie, kiedy to korzystając z otwarcia Targów Wschodnich, usiłowano zamącić uroczystość przez urządzenie szeregu demonstracyj antypaństwowych, — jeszcze raz dowodzi, iż akcja rządowych czynników bezpieczeństwa przeciw wszelkim tajnym organizacjom z U. O. W. na czele, zakłócającym spokój wewnątrz kraju i naruszającym powagę państwa na zewnątrz, winna być jednak bezwzględniejsza i nie może zważać na jakiekolwiek okoliczności łagodzące. Momenty towarzyszące zwykle wybrykom owych organizacyj są wystarczająco jaskrawe, by stwierdzić, że czynniki wywrotowe działają nietylko z własnej inicjatywy i za własne fundusze. Akty teroru na ziemiach Małopolski Wschodniej, są zazwyczaj akompanjamentem do obrad toczących się na arenie międzynarodowej, jak w tym wypadku do Zgromadzenia Ligi w Genewie, lub akompanjamentem do uroczystości w kraju — otwarcie Targów Wschodnich w obecności członków parlamentu zaprzyjaźnionego z nami państwa oraz przedstawiciela pełnomocnego Japonji. Gdzie szukać źródła inicjatywy, skąd płyną niezliczone fundusze na dywersję antypaństwową ? Chyba nie musimy wskazywać palcem.

Czynniki odpowiedzialne mogą z wrogą nam propagandą walczyć tylko i jedynie przy pomocy odpowiedniej ilości środków materjalnych. I tu przychodzimy do stwierdzenia smutnej prawdy. Zaślepione demagogją nasze partyjnictwo w bezmyślnej opozycji do rządu, skreśliło mu z budżetu fundusze potrzebne właśnie na przeciwstawienie się akcji antypaństwowej i na zdławienie jej w zarodku. Czynniki bezpieczeństwa zmuszone są już i tak wykonywać pracę wielką wobec skoncentrowanej propagandy, idącej z dwuch stron — od wschodu i zachodu. Jeśli nadomiar nie posiadają do tego odpowiednich środków materjalnych, praca ich staje się niemal niemożliwą, a rozpasanie czynników wywrotowych wzrasta i bezkarnie daje znać o sobie społeczeństwu. Tak tedy jedno demagogiczne posunięcie, w zamkniętych murach sejmu — murach dalekich od życia realnego, może sparaliżować mozolnie wypracowane plany rządowe, konieczne dla harmonijnego współżycia obywateli.

Wypadki lwowskie, jak doniosły depesze, nie zakłóciły spokoju i nie wywarły efektu oczekiwanego przez zamachowców. Lwów, bohaterskie miasto polskie twierdza polskości i kultury zachodniej, na rubieży Rzeczypospolitej — ma nerwy ze stali. Ludność jego widziała już zbyt wiele i ma dostateczne doświadczenie, by tego rodzaju wystąpienie traktować nie inaczej, jak żakowskie ekscesy, niedoważonej garstki młodzieży. Tak potraktowali obywatele Lwowa sobotnie bomby, a świadczyć temu może święto miast polskich, które odbyło się w niedzielę, a w którem wzięły udział dziesiątki tysięcy polaków, rusinów, huculów i żydów. Tłumy i radosny nastrój na ulicach stwierdzają stokrotnie, że wybryki bombowe nie zdołają nigdy wnieść czynnika zamętu do polskiego Lwowa.

Józef Mączka *)

Fanfary 1-go pułku piechoty Legionów.

Zaszumiał bór stary i zamilkł — jak mowa —
Słuchają wkrąg świerki-brodacze;
Przed chatą — w zagajach leśnego ostrowia —
stanęła okołem muzyka pułkowa,
a czterej pośrodku trębacze...
Wzrok hardy ku chmurom odrzucą zuchwale —
wraz surmy na udach oparli...
I stoją tak świetni w słonecznym upale,
jak dawne heroldy we słońcu i chwale —
w sen dumnych posągów zamarli...
Aż razem do góry, uniósłszy puzony,
ze spiżów dobyli moc duchal...
A w chacie — tam w głębi — myślami schylony,
wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś strony,
Brygadjer, Brygadjer ich słucha...
(motyw fanfary)

I.

Hej — surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczny spiż
rozgłosem trąb
nasz hardy sławi szyk!
To my — to my — kadrowy pierwszy huf —
z zamarłych snów do życia wstali w krwi!!

II.

Kordonów słup
strącilim w loch —
Wolności przednia straż!
przez krew, przez proch,
po Sławy łup
gościniec w słońcu nasz!
to my — to my — z kieleckich szarych dróg
na ziemi próg miotali Czynu skry!!

III.

Za nami kurz
ogniowych burz —
bagnetów krwawy tan!...
gdzie Lasek dni
Anielin w krwi,
I złoty Konar łan!
W purpurze ran weselny krok
w strzeleckiej pieśni takt...
zasłalim trakt tysiącem zwłok —
tysiącem krwawych zwłok!!!
— — — — — — — — —

Tu surmy ku ziemi opuszczą trębacze —
oparli je z mocą u kolan...
A pogłos spiżowy wśród borów kołacze,
i echem zawodzi — i echem gdzieś płacze —
wracając od lasów — od polan...
I skarży się ziemi, iż zliczył kurhany,
rozsiane w dalekiej krainie...
Zaszumiał bór stary ciemnemi konary,
i drzewa się wkoło pochylą jak łany —
Szczytami żałobny szum płynie...
Umilkli trębacze... i myśl ich zmącona
we mglistej gdzieś ginie oddali...
Aż razem do góry podniósłszy ramiona,
pieśń Mocy i Chwały wezbraną wśród łona,
fanfarę zwycięstwa zagrali:

IV.

Hej — szlakiem pól
przez krew — przez ból —
za nami — za nami w lot!...
gdzie złoty róg
z powietrznych dróg
zwycięski wiedzie miot!..
w radosny szał
ginących ciał
wśród młodych życia kras —
na nowe dni
wśród bryzgów krwi
o Wodzu prowadź nas!...
W bagnetów tan
przez zbożny łan,
przez kwieciem strojny las —
na siew — na plon —
na wczesny skon
o Wodzu prowadź nas!
na słońca blask
wśród sławy łask
w purpurze krwawych ran —
na bój — na lot,
na krwawy miot,
o Wodzu — prowadź nas!..
— — — — — — — — —
Zamilkną trębacze — i surmy mosiężne
wraz każdy ku udom nakłoni...
Głos leci — polata — przez echa okrężne —
i woła — i budzi wkrąg hufce orężne:
„do broni — bowstańcie do broni!..."
A wleśnej stanicy — myślami schylony
Wódz — mocy orężnej — i ducha —
wzrok jasny w słoneczne kierując gdzieś strony,
w głąb tajnych przeznaczeń wsłuchany, wpatrzony
Brygadjer — Brygadjer ich słucha...
Więc las się pokłoni — i szumieć poczyna —
w poszumach przed chatą się chyli...
Snać pojął — że oto jest chwila jedyna,
że dana jest Mocy i Chwały godzina,
I Wielkość przydana tej chwili!..

Legjonowo, w czerwcu 1916 r.

*) Autor, oficer II-ej Brygady Legionów zginął w drodze na Murmań wioząc rozkazy od gen. Hallera.

Nasze „wykopaliska"

Wdzięczni muszą być urzędnicy firmy „Małopolska" autorowi fejletenu p. t. „Dziesiąty fejleton" umieszczonego w „Echu Zagłębia Borysł." Nr. 31. który kilka słów poświęcił drodze od dawnej rogatki do Centrali premierowskiej, znajdującej się obecnie w stanie ohydnym, urągającym wszelkiem pojęciom kultury, estetyki i wygody mieszkańców. Jedyny na tej „ulicy" chodnik ongiś betonowy szer. około 1. m, przedstawia obecnie jedno pasmo wybojów i ostrych cypli, tworzących pułapkę na całość kości spokojnych obywateli, a w czasie deszczu jest zaporą nie do przebycia. Jak mi wiadomo urzędnicy firmy „Małopolska", która posiada przy tej ulicy swoją centralę, wnieśli niedawno zbiorową petycję pod adresem Magistratu, przedstawiając dosadnie rozpaczliwy stan tej drogi — dotychczas jednak bez skutku.

A jednak „ulicą" tą nietylko odbywa się obecnie ożywiony ruch jak słusznie zaobserwował autor „Dziesiątego fejletonu" lecz także przejeżdżają nią niemal co tygodnia liczni zagraniczni goście firmy „Małopolska" jak niedawno oficerowie łotewscy, chińscy, estońscy, parlamentarzyści francuscy i wielu innych, którzy napewne nie nabiorą dobrego wyobrażenia o naszem mieście.

O tragedji całej rzeszy biednych istot, udających się kilka razy dziennie do swych zajęć, narażonych na tej drodze na liczne niebezpieczne niespodzianki, mówić nawet nie będą..... bo i tak im nic nie pomoże chyba.. że zlituje sie nad ich losem sam Magistrat, bo. przecież rozliczne dzieją się cuda.—

Autora „Dziesiątego fejletonu" upraszam o dalsze zwiedzanie ciekawych „zabytków„ i innych „wykopalisk" w naszem mieście i podzielenie się z czytelnikami wrażeniami, a szczególne polecam Jego bystrej obserwacji przedłużenie tej sławnej „ulicy" w kierunku Bani kotowskiej, będącej jednocześnie śmietnikiem dla Magistratu, dołem kloacznymi drogą dla zwykłych śmiertelników.

Stały czytelnik.

Sprawa odpraw dla zredukowanych urzędników w koncernie naftowym „Małopolska".

Jeszcze w czerwcu roku ubiegłego na skutek fuzji firm „Fanto", „Nafta" i „Karpaty - Dąbrowa" w jeden wielki koncern naftowy o kapitale francuskim „Małopolska", z górą stu urzędników poszczególnych firm znalazło się niespodziewanie bez posad, gdyż nowa dyrekcja centralizując administrację uważała za ilość personelu urzędniczego zwolnić. Ten sam los spotkał w tym roku jeszcze 50-ciu urzędników, z których większość do chwili obecnej pozostaje w bardzo ciężkich warunkach życiowych, albowiem dotąd nie mogli znaleść żadnego zajęcia, a zasiłek ustawowy na wypadek bezrobocia, dawno już został wyczerpany.

Wobec jednak faktu, że zredukowani urzędnicy — nie otrzymali ani od starych swych firm ani od nowej „Małopolski" żadnych odpraw, któremi natomiast obdzielano wszystkich dyrektorów i prokurentów, t. j. tych najmniej potrzebujących, — zorganizowani urzędnicy naftowi w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce z siedzibą w Borysławiu — przedsięwzięli przez swą organizację kroki w celu wywalczenia sobie choćby w skromnych kwotach odpraw, dających możność za-

bezpieczenia chwilowego bytowania ich samych jakoteż rodzin.

W tym celu Zarząd Główny wspomnianego Związku odniósł się do Rządu a w szczególności do Ministra Przemysłu i Handlu oraz Ministra Pracy i Opieki Społecznej, domagając się wypłaty tytułem odprawy — wynagrodzenia za wysługę lat w wysokości miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok, pozostawienia mieszkania deputatowego na okres roczny, a nadto postawiono warunek, że na wypadek przyjmowania nowych pracowników — zredukowani będą mieli pierwszeństwo.

Postulatów tych dyrekcja „Małopolski" nie przyjęła, wychodząc z założenia, że między firmami przez „Małopolskę" reprezentowanymi a urzędnikami obowiązują umowy indywidualne, i dlatego z każdym indywidualnie kwestję odprawy firma „Małopolska" pragnie załatwić. Delegaci Związku zdawali już sobie sprawę jak może wyglądać indywidualność załatwienia, bo przykładów nie brakło, w samych początkach akcji Związkowej, albowiem dyrekcja „Małopolski" według własnych zapatrywań chciała oprócz ustawowych należytości, wypłacić tylko nielicznym dodatkowe odprawy według indywidualnego uznania, a resztę w 9/10 procentach pozostawić tylko przy odprawie ustawowej.

Po długich konferencjach Związku z Dyrekcją „Małopolski" w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, przy udziale Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, — dyrekcja „Małopolski" wyraziła zgodę na wypłacenie 75 tysięcy złotych, z warunkiem, że kwotę tę rozdzieli między zredukowanych, lecz znów według własnego indywidualnego uznania. - I temu też sprzeciwił się Związek, uważając przedewszystkiem, że kwota ta jest za zbyt małą, a nadto odrzucał stanowczo projekt, by rozdział miał być powierzony firmie.

I znów po odbytej konferencji w której nadto brali udział delegaci Centralnej Organizacji oraz Posłowie Dr. Wojciechowski i Waśniewska, a nadto po kilku memorjałach wysłosowanych ze strony Związku, Generalna Dyrekcja „Małopolski" pismem z daty 8 stycznia b. r. wyraziła ostatecznie zgodę na wypłacenie kwoty zł. 125 tysięcy, która to kwota służyć ma na całkowite zaspokojenie wszelkich pozaustawowych pretensji zredukowanych względnie zredukować się mających urzędników w ogólnej liczbie 150-ciu, a w szczególności kwota ta ma służyć na zupełne umorzenie pretensji urzędników, które postawił Związek w memorjale z daty 6 lipca 1928, a mianowicie ma służyć na pokrycie dodatkowej (pozaustawowej) odprawy w wysokości 3-ch miesięcznych poborów i wynagrodzenia za wysługę lat w wysokości miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Jakkolwiek na konferencji dnia 22 listopada ub. r. przedstawiciele Gen. Dyr. „Małopolski" oświadczyli w Ministerstwie, że sposób rozdziału ogólnej kwoty 125 tysięcy, pozostawia się Związkowi, to jednak Dyrekcja „Małopolski" zastrzegła się, że na wypadek gdyby Związek nie podołał względnie nie potrafił uzgodnić pretensji zredukowanych urzędników i z tego powodu by mogły powstać między zredukowanymi a Związkiem tarcia, wówczas Gen. Dyr. „Małopolski" powróci do zasady swobodnego, indywidualnego załatwienia spraw z każdym poszczególnym urzędnikiem.

Pismem z daty 15 II. b. r. Związek Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego przesłał zgodę na postawione warunki, zaś pismem z daty 3 czerwca br. przedłożył Ministerstwu Przemysłu i Handlu zasadę opracowanego klucza oraz projekt samego rozdziału kwoty.

Od tego czasu sprawa jakby zamarła, wskutek czego z każdym dniem zniecierpliwienie zredukowanych, których los jest nie do pozazdroszczenia, wzrastało. I znów w tej sprawie zmuszony był Związek odnosić się przez Centralną Organizację do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o interwencję w celu przyspieszenia wypłaty tej kwo'y, tembardziej, że już nic nie stało na przeszkodzie. Jaki cel był tak długiej zwłoki, to tylko wiadomo samej dyrekcji „Małopolski".

Dopiero dnia 10 września b. r. Gen. Dyrekcja „Małopolski" wręczyła wykaz zredukowanych i całkowicie załatwionych urzędników obejmujący 64 nazwisk — naszemu specjalnemu delegatowi, oraz pod adresem WPana Dra Markiewicza Aleksandra — Naczelnika Urzędu Górniczego w Drohobyczu — przekazała kwotę zł. 53.333.12, która to kwota odpowiada iloczynowi 64 zredukowanych a zł. 833.33 (cyfra powstała z kwoty 125.000 podzielonej przez 150). Na podstawie otrzymanego wykazu i przeprowadzonego obliczenia klucza według zasady zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, następujący zredukowani urzędnicy będą mogli z końcem bieżącego miesiąca odebrać przyznane im odprawy po uprzednim jawieniu się w Zarządzie Głównym Z. Z. U. P. N. w Borysławiu. — Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili WPan Dr. Markiewicz któremu wypłatę odpraw powierzyło Min. Przem. i Handlu zamiejscowym zredukowanym, będzie mógł pod właściwym adresem miejsca ich zamieszkania należne kwoty im przekazać, po uprzednim nadesłaniu 2-ch deklaracyj z uwierzytelnionym podpisem.

Poniżej zamieszczamy wykaz przyznanych zredukowanym urzędnikom odpraw.

Brösler Otto Inż	zł.	1418.88
Baum Jan	„	1200.43
Bohonos Mikołaj	„	1337.62
Bielnicki Wacław Inż.	„	699.60
Breyvogel Eliza	„	300 —
Baczyński Tadeusz	„	300.—
Dambska Izabela	„	820.04
Ehrlich Maks	„	3763.20
Eiesenbaum Irena	„	1382.25
Frey Juljusz	„	635.66
Feifenkopf Lili	„	669.63
Flaschner Maurycy - Dr.	„	960.45
Garfunkel Maurycy - Inż.	„	910.50
Grunwald Hans	„	797.28
Grzegorczyk Wojciech	„	699.60
Herzig Zacharjasz	„	900.73
Holzer Alfred	„	2497.80
Hawryłów Jarosław - Inż.	„	1098.61
Hubner Szymon - Dr.	„	749.55
Horszowski Marek Inż.	„	300.—
Jacyna Jerzy	„	300.—
Krug Dawid	„	300.—
Kliszówna Helena	„	545.48
Kranz Henryk	„	699.60
Kiesel Adam	„	717.24
Krzyżanowska Irena	„	688.55
Libanówna Bronisława	„	439.30
Lenobel Ignacy	„	300.—
Leistina Markus	„	735.12
Löwenthal Ewa	„	466,50
Markmann Fryda	„	1153.88
Mahru Altur	„	3679.95
Matuszak Marcin	„	978.32
Nussbaum Herman	„	882.75
Pecka Paweł	„	784.51
Połoszynowicz Hilary	„	825.69
Prokesch Konstanty Inż.	„	386.91
Patzau Inż.	„	300.—
Philipp Ignacy	„	300.—
Padlewska Zofja	„	526.16
Ramsa Rajmund	„	416.55
Ramsowa Marja	„	522.—
Rosenwiesen Maks	„	300.—
Riegelhaupt Zacharjasz	„	660.75
Rothenberg Jakób Dr.	„	300.—
Rosenheck Salo	„	838.35
Stocka Bronisława	„	448.58
Strissower Jan	„	336.63
Schmidt Ludwik	„	2571.06
Schmer Akiba	„	342.18
Scheer Dawid	„	769.53
Tranier Lucjan	„	443.85
Wolfówna Maksymiljana	„	768.86
Wyrwalski Jerzy	„	642.99
Weis Zygfryd	„	461.50
Wotzasek Fr. Inż.	„	816.81
Widder Seweryn	„	601.08
Zagórska Wanda	„	639.16

Wiadomości gospodarcze.

Ruch portowy w Gdyni wzmaga się w dalszym ciągu bardzo znacznie. W miesiącu sierpniu przybyło do Gdyni 171 statków o łącznej pojemności 153.807 ton rej. netto. Przywieziono ładunku 21.173 ton, przeważnie tomasyny, złomu i rudy żelaznej, oraz 796 pasażerów.

W tym samym miesiącu wyszły z Gdyni 164 statki, o łącznej pojemności 156.574 tony rej. netto. Na statkach tych wywieziono 249.952 ton ładunku, w tem: węgla eksportowego 228.719 ton, węgla bunkrowego (do opalania kotłów na statkach) 12.943 tony, cukru 5.044 t., soli 950 t., ryżu 556 t., mąki ryżowej 385 t., ospy ryżowej 800 t., papieru 511 t., maszyn rolniczych 7 t. Pasażerów wyjechało z Gdyni w sierpniu 2.573.

Obrót ogólny w porcie gdyńskim w m. sierpniu wyniósł zatem 271.125 ton.

*

Palestyna posiada własną, mało znaną walutę: funt palestyński, który pod wpływem wydatków, rozgrywających się nad Jordanem, nie ucierpiał, kolonjalny rząd angielski bowiem gwarantuje jego parytet z funtem szterlingiem. Funt palestyński, zaprowadzony 1 listopada 1927 r., dzieli się, według układu dziesiętnego, na 1000 milów. W obiegu są monety srebrne po 100 i 50 milów, oraz monety niklowe i bronzowe. Ponieważ palestyński urząd walutowy ma swą siedzibę w Londynie, a członkowie jego są mianowani przez ministra kolonji, przeto niezależność finansowa Palestyny jest tylko nominalna. Nie leży też prawdopodobnie w planie rządu angielskiego, by nowa waluta obszaru mandatowego nabrała znaczenia międzynarodowego.

*

Zgodnie z danemi sądów okręgowych i grodzkich w pierwszem półroczu 1929 r., zostały ogłoszone na terenie Rzpltej ogółem 184 upadłości, z czego na województwa centralne przypada 87 upadłości, na województwa poznańskie i pomorskie — 58, na województwo śląskie — 6, wreszcie na województwo południowe — 33 upadłości. Z powyższych 184 upadłych firm 52 stanowią firmy przemysłowe, zaś 132 firmy handlowe. Należy dodać, że w pierwszem półroczu r. 1928 liczba ogłoszonych upadłości na terenie całej Polski wyniosła 139, czyli o 45 mniej, aniżeli w roku bieżącym.

*

Board of Trade w Waszyngtonie donosi, iż od chwili wejścia w życie planu Daves'a pożyczki udzielone Niemcom w Stanach dosięgły sumy 2 miljarda 179 miljonów dolarów.

*

Board of Trade w Waszyngtonie stwierdza, iż w lipcu b. r. eksportowano ze Stanów do Francji za 15,795.000 dol., importowano zaś z Francji do Stanów za 14,577.000 dol. Do Belgji importowano za 9,667.000 dol., a z Belgji przywieziono do Stanów za 7,075.000 dol. Eksport do Rosji wyniósł 9,914.000 dol., import zaś z Rosji do Stanów 2.686.000 dolarów.

*

Według obliczeń z lat ostatnich wywozu w poszczególnych krajach na jednostkę w złocie przypada na Polskę 33, na o wiele mniejszą Czechosłowację 93, Włochy 114, Niemcy 290, Francję 291, na Anglję wreszcie 520. Z obliczeń tych wynika, że nasze życie gospodarcze jest najmniej rozwinięte w stosunku do wielkich państw Europy.

*

Nie bacząc na wysiłki rządu angorskiego w kierunku powiększania obszarów pod zasiew buraków cukrowych, import cukru do Turcji w latach ostatnich stale wzrasta. Według ogłoszonych niedawno danych statystycznych w roku ubiegłym sprowadziła Turcja z zagranicy 75.000 ton cukru podczas gdy w roku 1927 import cukru do Turcji wyrażał się cyfrą 70.425, a w roku 1924 — 65.625 ton. Rząd turecki zamierza specjalną opieką otoczyć krajowe cukrownie, by powiększyć ich produkcję i w ten sposób ograniczyć import cukru z zagranicy. Ponieważ jednak i konsumcja cukru w czasach ostatnich wykazuje w Turcji tendencję zwyżkową, ograniczenie importu prawdopodobnie tak szybko nie nastąpi, tembardziej, że technika cukrowni tureckich stoi jeszcze na stosunkowo niskim poziomie.

*

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w sierpniu r. b. sumę 2.002 miljonów złotych, z której na obrót bezgotówkowy (przelewowy) przypada 1.231 miljonów zł., czyli przeszło 61 prc.

W ciągu 8 pierwszych miesięcy r. b. (styczeń — sierpień) obrót czekowy P. K. O. wyniósł 15.387 milj. zł., gdy w tym samym okresie czasu w roku ubiegłym tylko 13.550 milj. zł. Wzrost obrotów na rachunkach czekowych P. K. O. w roku bieżącym wynosi przeto 1.837 milj. zł. Jednocześnie ze wzrostem obrotów czekowych wzrosło również saldo na rachunkach czekowych oraz liczba tychże. Mianowicie pozostałość na kontach czekowych P. K. O. wynosiła w dniu 31 VIII 1929 r. złotych 178.422.29 6.15, co w porównaniu do miesiąca poprzedniego stanowi wzrost o złotych 6.084.669.76, liczba zaś kont czekowych osiągnęła na ultimo sierpnia r. b. złotych 61.033 czyli o 491 kont więcej, niż w miesiącu poprzednim.

Kronika naftowa.

ZE ŚWIATA

Produkcja Ekwadoru wykazała w 1928 r. znaczny wzrost. Wywóz wzrósł w związku z tem na 122. 960 ton (w 1927 r. 46. 761 ton.) Największą żywotność wykazuje Anglo-Ekwadorian Oil Co.

Drugi międzynarodowy Kongres wiertniczy, który zakończył w poniedziałek obrady, uchwalił urządzić następny trzeci kongres w Berlinie w 1931 r.

W dn 17. m. eksplodował w Hull (Anglja) tank zawierający 28 tys. hl. nafty. Eksplozja przeniosła się szybko na sąsiednie tanki wyrządzając znaczne szkody.

Rumuńskie ministerstwo handlu nałożyło na Two Romano Americana karę 100 tyś lei za to że zaangażowało do gaszenia pożaru w Moreni 2 inżynierów amerykańskich, którzy nie mieli pojęcia o tego rodzaju pracy, wskutek czego pożar trwał tak długo.

W londyńskich sferach nafowych przypisują wiekie znaczenie podróży Deterdinga, prezesa Kominklijk Shell, do Ameryki, w którą udał się on z końcem b. m. Ma on szereg, konferencji z przedstawicielami przemysłu amerykańskiego, celem ustalenia wspólnej polityki cennikowej. Ma on też omówić termin przyszłej kompanji naftowej.

Pomimo, że dotychczasowe wiercenia w Albanji, osiągnąwszy ogółem przeszło 20 tys. m. głębokości, nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów, dwa najwieksze koncerny naftowe w Albanji t. j. Anglo Perzian Oil co, i Ferrovie dello stato prowadzą równie intenzywnie wiercenia. Produktywne są jedynie pola naftowe w Pathos (Anglo Persian), gdzie produkuje się ropę ciężką i w Penkovei (Societa Italiana) — ta ostatnia ma najwartościowszą ropę. Wiercenia zawiesił zupełnie w swych koncesjach Standard.

Z Zagłębia

Pasteur I gł. 1553 m. rury 5", warstwy menilitowe.

Pasteur II gł. 1698m, rury 6", w. menilitowe ściąga 5 tys. kg. ropy dziennie i wyrabia zasyp.

Fryderyk III gł. 283 m. rury 14", warstwy nasunięte.

Fryderyk IV gł. 1316 m. rury 6·5", warstwy polanickie.

Gustaw gł. 1364 m, rury 6·5", w. menilitowe.

Arkadja gł. 504 m, rury 12", w. nasunięte.

Zawisza Czarny II gł. 427 m, rury 12", w. nasunięte.

Fanto-Horodyszcze I gł. 1434 m. rury 6". piaskowiec borysławski, produkcja 3·3 cyst. ropy dz. — tłokuje

Fanto-Horodyszcze II gł. 1411 m, nawiercono piaskowiec borysławski a w 1418·60 m. nawiercono produkcie częściowo samoczynną 8 cyst. dz. ropy i 20 m³/min. gazu.

Ekwiwalent III gł. 1525 m, przebudowa wieży na system kombinowany.

Joffre II produkuje 7 tys. kg. ropy dz.

Joffre V w instrumentacji — na spodzie znajduje się żelazo — z początkiem b. miesiąca produkcja była 2 tys. kg. ropy dziennie przy silnem zawodnieniu.

Marja Teresa II z powodu braku produkcji z dnia 12 b. m. zastanowiono.

Stateland XXIV gł. 1202 m, rury 6".

Stateland XXV gł. 1381 m, rury 6" war. menilitowe rozszerza otwór.

Stateland Południe gł. 137 m. rury 16", w. nasunięte.

Gen. Sikorski gł. 59 m, rury 18", warst. nasunięte.

Kronika tygodniowa

Borysław.

Odprawa komendantów Zw. Strzel. Dnia 29 b. m. o godz. 11 tej. przedp. w sali Zw. Strzeleckiego oddz. Tustanowice odbędzie się odprawa Komendantów, prezesów i ref. oświatowych oddziałów, wchodzących w skład samodzielnego batalionu Zw. Strzeleckiego Borysław.

Występ 8 letniej Krzysi Lewandowskiej. W dniach 28 i 29 b. m. wystąpi w sali „Sokoła" sławna już dziś, mimo dziecinnego wieku, artystka Krysia Lewandowska. Po ukończeniu studjów w kraju i Paryżu pod kierunkiem Olgi Preobrajewskiej, zyskała ona sobie przez swe liczne występy w ojczyźnie i w Paryżu najwyższe uznanie krytyki i publiczności. Ostatnie jej występy w Paryżu w czerwcu b. r. spotkały się z ogólnym aplawzem najznakomitszych krytyków paryskich (m. in. Maurice Imbert, „Journal des Debats" 10/8 b. r.). Część muzyczną programu wykona zaszczytnie znany muzyk i kompozytor Walek Walewski.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę własnego domu Polskiego w Tustanowicach odbędzi się w niedzielę 29 b. m. Po nab,orzeństwie o godz. 9·30 uda się pochód delegacji młodzieży i gości na miejsce budowy, gdzie nastąpi poświęcenie i wpisanie się do księgi pamiątkowej.

Poświęcenie kaplicy w szkole pow. na Ratoczynie odbyło esię dn. 23 b. m. przy udziale duchowieństwa z ks. dziekanem Kotula, reprezentantów władz w osobach p. p. Starosty Porembalskiego, wizytatora szk. Kamińskiego, i insp Garlickiego, przedstawicieli władz samorządowych, reprezentantów nauczycielstwa z całego zagłębia, rodziców, dziatwy szkolnej i licznych gości. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Katula, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali ks. proboszcz W. Karaś i insp. Garlicki. Po akcie poświęcenia zebrana w sali rekreacyjnej dziatwa złożyła podziękowanie fundatorom kaplicy. Po zakończeniu oficjalnej uroczystości odbyło się skromne śniadanie. w czasie którego wygłosili przemówienia p' p.: Najsarek w imieniu Komitetu Rodzicielskiego, Barioszewski jako jeden z fundatorów oraz poseł Dr. Wojciechowski, który wzniósł toast na cześć głównego organizatora wszystkich prac związanych z wychowaniem dzieci szkolnych na Ratoczynie p. dyr. Gołebiowskiego. Uroczystość zrobiła niezwykle miłe i serdeczne wrażenie na wszystkich uczestnikach.

Posiedzenie Komitetu Honorowego dla poświęcenia sztandaru miejscowego Zw. Inwalidów, Z inicjatywy Pana starosty Porembalskiego oraz grona sympatyków tprawy inwalidzkiej odbyło się dn. 24 b. m. w sali rady gminnej w Borysławiu posiedzenie komitetu honorowego dla poświęcenia sztandaru inwalidzkiego. Zebranie było licznie obesłane przez reprezentautów władz i orgcnizacji Borysławia i Drohobycza wśród których zauważyliśmy p. p. posła Dr. Wojciechowskiego, naczelnika sądu Osuchowskiego, qor. Steczkowskiego, kom. Kalkusa, dyr. Gerstmana, dyr. Leszczyńską, burmistrza inż. Machnickiego, wirekom. inż. Drejera, Dyr. Załuskiego i Dyr. Herza reprez. Izby Pracodawców, dyr. Hamerskiego, sekr. Zw. Legjonistów Drohobycz Turczyńskiego, kndt. Zw. Strzel. Launhardta, dyr. Fieberta, rekr. Mr. Bartoszewskiego, p. Marowską i wielu innych. Niemożność przybycia zgłosili ks. Kan. Karaś i burmistrz Drohobycza inż. Reutt. Posiedzenie zagaił starosta Porembalski jako prezes komitetu w pięknych słowach podkreślając dług społeczeństwa wobec mas inwalidzkich. Wyrazem zrozumienia tego faktu i sympatji dla ofiar wojny ma być właśnie na tut. terenie ofiarowanie Zw. inwalidów sztandaru. Datę uroczystości ustalono na 20 października Wybrano dwie komisje dla zamiejscowych gości Kwaterunkową z p. p. Załuskiego, Hamerskiego i Ciszewekiego oraz lokomocyjną z p. p. Fieberta i Bartoszewskiego. Przedstawiony przez komitet porządek uroczystości zaakceptowano, jak również poczynione dotąd przygotowania. Zebranie zakończył p. starosta apelem do obecnych o dołożenie starań by uroczystość sztandarowa dała wyraz moralnego uznania przez społeczeństwa zasług inwalidów dla odbudowy Niepodległego Państwa.

Zła wola. Wizytacja Zagłębia przez p. Ministra Składkowskiego dała „Dziennikowi Ludowemu" sposobność do poczynienia uszczypliwych i nie zawsze smacznych uwag. Dotąd w porządku. Niczego więcej nie spodziewaliśmy się ! Lecz czego chcą od kierownika szkoły na Ratoczynie pisząc, że p. Minister wręczył mu 500 zł niewiadomo tylko na jaki cel?

Nieprawdopodobnem jest by korespodent „Dziennika Ludowego" który z taką szczegółową drobiazgowością przeinacza fakty wizytacji, nie wiedział, że wręczona kwota ma cel ściśle określony, t. j. zakup przyrządów gimnastycznych dla szkoły w Ratoczynie.

Ale cóż! Przyznanie takiego faktu mogłoby wzbudzić nawet w czytelnikach „Dziennika Ludowego" przepuszczenie, że przecież ten minister robi coś konkretnego dla społeczeństwa — a takie przypuszczenie byłoby rzecz prosta nieprzyjemne dla „Dziennika Ludowego".

Lepiej więc puszczać nieokreślone insynuacje. Przyzwyczailiśmy się i do tego.

Pożar kominowy wybuchł o godz. 9 dn. 21 b. m. w mieszkaniu Pawła Leckera (dom Eisensteina), który udało się Straży Pożarnej wkrótce zlokalizować.

To ma być wesele. W czasie zabawy weselnej u Józefa Mazura w dniu 22 b. m. pobił Józef Nowak Władysława Becka zadając mu cztery rany nożem w plecy i postrzał w lewą nogę. Becka w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Włamania i kradzieże. Dnia 22 b.m. włamał się Michał Chamnik do mieszkania Izraela Kelera i skradł mu moździeż. Z garażu Jakóba Tillemana skradziono na szkodę Dawida Bernsteina pompę nożną wartości 120 zł. P. inż. Fr. Glazerowi skradziono futro, bieliznę i ubrania. Za kradzieże aresztowano: Józefa Paluczniaka za kradzież ubrania Mozesa Ronda, Jana Baczyńskiego i Hrynia Hołobutowskiego.

Bijatyki. N. Leśniak z ranił w głowę szklanką Annę Guter. Jan i Michał Kaliccy napadli na Michała Czaplę i Władysława Schramka i pobili ich dość groźnie, zwłaszcza drugiego. Jan Jakowiec napadł na Bani z siekierą na dom Józefa Frankiewicza — skończyło się na krzyku.

Pacyfiści. Przetrzymano dezentera 6 p. uł. Władysława Szczepaniuka valse Kozubala i uchylającego się od poboru Jurka Pazidnika z Kosmacza.

Nieślubne dziecko podrzuciła Andrzejowi Moroniowi Katarzyna Kasicka.

Wydaliła się z domu służąca inż. B. Książka Anna Tesiak.

Zgubiono Dentyście Wł. Kilanowi zginął pies, wilczur 5 miesięczny, Majer Hune zgubił legitymację pry. gimnzjum w Borysławiu.

Paweł Pelz zgubił w pociągu dowób osobisty i legit. urzędniczą.

Znaleziono Melech Horszowski znalazł przy ul. Staropocztoowej portfel z dokumentami na nazwisko Wojciecha Wrzszera.

Artystyczna wojna Artyści bawiącego u nas cyrku Rozkwasa, wskutek zatargu z dyrekcją, założyli pod bokiem swego byłego dyrektora drugi cyrk „Metropol", przyznać trzeba znacznie bogatszy w program i lepsze wykonanie.

Repertuar kina Colosseum. Dawno oczekiwany, jeden z najleprzych filmów Uniwersalu, świetna kreacja KONRADA VEIDTA MARY PHILBIN OLGI BAKŁANOWEJ i GEORGA SIEGMANA „CZŁOWIEK ŚMIECHU" osnuty na tl eznanej powieści W. Hugo

Drohobycz.

Poświęcenie nowego ratusza odbędzie się tu dnia 29 b. m. o godz. 12·30. Prace przygotowawcze nad iluminacją i uświetnieniem uroczystości dobiegają już końca.

Odprawa komendantów Zw. Strzeleckiego okr. Przemyśl odbyła się dn. 22 b. m. w Przemyślu. Obwód nasz reprezentowali kmdt. ob. Grynda i kmdt. ob. Launhardt. Obecni byli p. p. pułk. Wojakowski d-ca 5 p. p., kpt. Ickowicz kmdt. okr. i por. Piwnicki. Płk. Wojakowski obiecał przyjechać i wygłosić tu referat na temat „Znaczenie Legjonów w Polsce". W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się odprawa komendantów oddziałów obwodu w Drohobyczu.

Personalne. W dniu 24 b. m. odbyło się w miłym nastroju pożegnanie wyjeżdżającego do Słominia kpt. Gadzińskiego, referenta P. K. U.

Pożar. W dniu 21 b, m. wybuchł z nieustalonych powodów pożar w baraku f-my „Polmin" — pożar szybko zlokalizowano tak, że szkody wynoszą jedynie około 50 zł.

Gorąca krew. W każdym prawie tygodniu mamy do zanotowania kilka objawów płomiennego temperamentu tutejszej ludności. W ub. tygodniu pobił Włodzimierz Wolański Włodzimierza Niemiłowicza, Klemensa Urbanowicza zaś pobiło kilku nieznanych osobników.

Trafiła kosa na kamień. Do Drohobycza schronili się znani na lwowskim bruku włóczędzy i złodzieje Karol Arenda i Jan Skorubski i zamieszkali chwilowo, nie tyle w hotelu, co w cegielni pod gołem niebem. Ta oszczędność jednak wpłynęła na ich dalsze losy fatalnie — zostali oni okradzeni z kurtek i co gorsze dali o tem znać policji, która wszcząwszy poszukiwania za kolegkami ich samych zatrzymała i odstawiła do Lwowa.

Zgubiono. Stefanja Wróblowa zgubiła kołnierz z tchórzów. Albert Wohlman zgubił zaświadgzenie wojskowe.

Sprostowanie. W ostatnim numerze podaliśmy przez omyłkę, że wizytacji dokona w dnią 2 października ks. bkp. Nowak. Wiadomość tu prostujemy w tym kierunku, że wizytacji tej dokona ks. bkp. Fischer.

Od redakcji.

Do dzisiejszego N—ru dołączamy czek P. K. O. z prośbą o wyrównanie prenumeraty za ostatni kwartał b. r. która wynosi

3 zł.

Kucharki zdrowej, uczciwej bezdzietnej i spokojnej potrzebuje lecznica Powiatowej Kasy Chorych w Borysławiu. Gotować dla 4 osób. Jedzenie ma być zdrowe, czyste, smaczne i obfite. Djeta według przepisu lekarza. Pełne utrzymanie, osobny pokój i wynagrodzenie wedługb umowy. Pięć razy gotuje się dziennie. Po roku służby zwracam koszty podróży.

Adres: Komisarz Rządu Stanisław Zakrzewski w Drohobyczu.

Do sprzedania okazyjnie objekt trzy morgowy oparkaniony z dwumetrowym parkanem, składający się: z sadu owocowego (300 drzew), domu murowanego (6 pokoi, kuchnia, spiżarnia i t. p.), stajni murowanej na 16 sztuk bydła, piwnicy i t. d. Odległy od miasta pow. o 5 km. przy głównym trakcie Kraków — Pilzno, połączenie autobusowe (przystanek przy domu) — Zaraz do sprzedania za 32.000 zł. Bliższe wiadomości u p. Marjana Kozłowskiego Borysław ul. Wolaniecka.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.